Piotr Cajdler – muzyk z Luton w Wielkiej Brytanii. Polscy artyści podczas pandemii.



Piotr Cajdler

Rozmawia: Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz *(Wielka Brytania)*

Piotr pochodzi z Sieradza, ale obecnie mieszka w Wielkiej Brytanii. To znany wokalista, gitarzysta, autor tekstów, kompozytor, współtwórca zespołów: JUNIORS, FOLK'N ROLL, JESZCZE JEDEN i ZOO CAFE. Choć w roku 2002 zawiesił działalność muzyczną, jednak bez grania, sceny i kontaktu z publicznością wytrzymał tylko cztery lata. Reaktywacja zespołu okazała się prawdziwym sukcesem. W roku 2016 Piotr świętował

30-lecie swojego dorobku muzycznego (i 20-lecie istnienia Zoo Cafe). Z tej okazji wydano krążek koncertowy pt. *Piosenki z mojej ulicy.*

Obecnie Piotr jest aktywny artystycznie zarówno w Polsce, jak i w UK, gdzie tworzy swoją muzykę, występuje z recitalami, a także działa na rzecz rozwoju i propagowania polskiej kultury na obczyźnie. W czasie *lockdownu* dzielił się swoją twórczością w Internecie, dając fanom i przyjaciołom odrobinę radości i wytchnienia w tym trudnym czasie.

W trakcie pierwszego *lockdownu* byłeś gościem m.in. w *Piosenkach na koniec tygodnia* Remiego Juśkiewicza. Widząc, ile osób reaguje na Twoje posty na FB, zastanawiam się, dlaczego nie podjąłeś podobnej inicjatywy?

Jednym z powodów był brak odpowiedniego sprzętu. Nie mam studia w domu, dopiero je „buduję”. Nie chciałem też powielać pomysłów moich przyjaciół czy innych osób, które podjęły takie inicjatywy artystyczne. Czas *lockdownu* wykorzystywałem m.in. na realizację moich muzycznych zobowiązań, jednak w wolnych chwilach nagrywałem nowe piosenki, które publikowałem w Internecie.

Jeśli chodzi o audycje na żywo, rzeczywiście w czerwcu gościłem w *Piosenkach na koniec tygodnia* u mojego „starszego brata" Remiego, a wcześniej w serii koncertów zorganizowanych przez House of Polish & European Community.

Moje pierwsze pytanie było poniekąd podyktowane Twoim udziałem w Orkiestrze Świątecznej Pomocy w UK (rok 2019). Zagrałeś wtedy w BBC na żywo, w języku polskim piosenkę *Moja ulica…* Odbiór był fenomenalny!

To było sympatyczne przeżycie. W ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (zawsze ją wspierałem, również z zespołem ZOO Cafe), która odbywała się w Luton, zostałem zaproszony do radia BBC, gdzie zagrałem *Moją ulicę*. Podobno byłem pierwszym Polakiem wykonującym utwór w języku polskim w audycji na żywo. W trakcie jej trwania słuchacze prosili, abym ponownie wykonał tę piosenkę. Miłe wspomnienia.

Choć nie dałeś swojej publiczności możliwości regularnych spotkań, to jednak pozwoliłeś jej nacieszyć zmysły kilkoma świetnymi „kawałkami".

Rzeczywiście podczas *lockdownu* napisałem kilka nowych utworów. Nie prezentowałem ich jednak na żywo z powodów technicznych.

Pierwszą piosenką była *Rozmowa z kumplem*, napisana dla duetu – ja i Marian Lichtman. Jej wykonanie, które pojawiło się w Internecie, zadedykowałem mojemu kumplowi, chorującemu w tamtym czasie. Następnie, w ramach odpowiedzi na popularny ostatnio *challenge*, wykonałem fragment piosenki *Tu w tych małych miastach* – wersja rapowa. Było to chyba w maju.

Później miałem pewną przerwę. W czerwcu, jak wspominałem, grałem u Remiego na żywo, a w lipcu opublikowałem kolejne dwie nowe piosenki: *Bóg jest jeden* i *Barszczyk Pani Halinki* (należącą do cyklu utworów o sąsiadce z parteru). Powstały one podczas dwutygodniowej kwarantanny, którą przechodziłem z powodu śmierci taty – mojego kochanego „Pucia" i związanej z tym konieczności wyjazdu do Polski. To było trudne… wciąż jest.



Piotr Cajdler podczas koncertu, fot. Sylwia Glaze

Słuchając Twoich utworów, widzę niezwykle refleksyjnego człowieka, który w poetycki sposób opisuje otaczający go świat. Czy w czasie *lockdownu* stworzyłeś jakieś teksty odnoszące się bezpośrednio do pandemii – piosenki, wiersze?

Początkowo nie pisałem utworów, których treść odnosiła się bezpośrednio do pandemii, ale z pewnością nie byłem na nią emocjonalnie obojętny. Te przeżycia zostaną już w nas na zawsze. Natomiast tworzyłem teksty piosenek, starałem się wywiązać z zawodowych zobowiązań muzycznych i… pisałem wiersze. Wiele z nich opublikowałem na facebookowej grupie

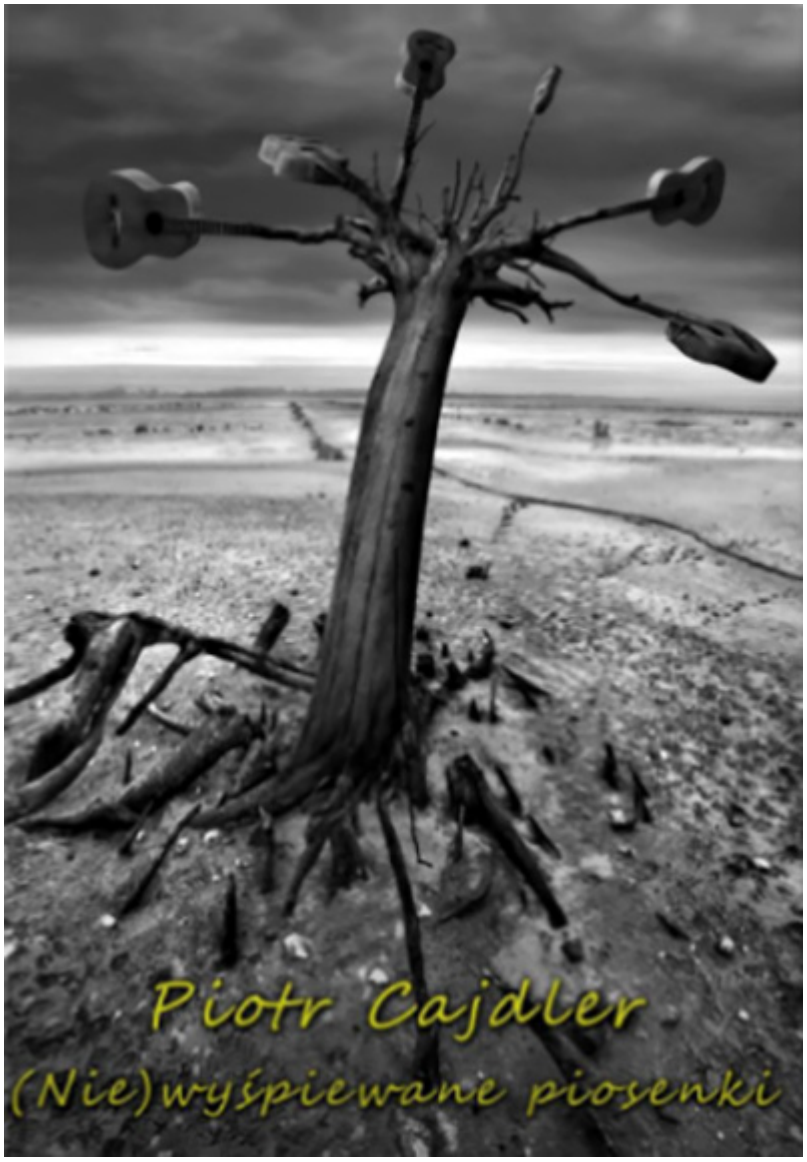
poetyckiej prowadzonej przez wydawnictwo *Czas Na Debiut*, niektóre też na moim prywatnym profilu. Dotyczyły różnej tematyki, w tym bieżących wydarzeń w Polsce i na świecie (gdzieś tam przewinęła się refleksja związana z pandemią).

Ponadto poczyniłem też kroki związane z wydaniem w przyszłości „książeczki" z tekstami moich piosenek, a może i wierszy. Jest to taka literacko-poetycka podróż po mojej artystycznej biografii, czyli zawierająca też trochę wspomnień, zdjęć. Publikacja na dniach pójdzie do druku, jej sponsorem jest Sieradzkie Centrum Kultury.

Oprócz tego, że w czasie *lockdownu* tworzyłeś muzykę i genialne teksty, udzielałeś się również społecznie, czyli byłeś jurorem Pierwszego Konkursu Piosenki zorganizowanego z okazji Polish Heritage Day. Jak wyglądało to od strony technicznej?

Początkowo występowały pewne problemy właśnie natury technicznej, jednak wkrótce zostały one opanowane. Dostawałem nagrania z piosenkami na messengera. Kategorii wiekowych było kilka, ale mnie szczególnie urzekły najmłodsze dzieci. Podziwiam rodziców za wkład pracy. To było widać. Starsi uczestnicy konkursu raczej sami rejestrowali swoje poczynania artystyczne. Uważam, że mieliśmy do czynienia ze znakomitą inicjatywą polonijną. W tym miejscu chciałbym serdecznie pozdrowić Alicję

Abbę, organizatorkę całego wydarzenia.



Okładka książki

Tak, jak innym artystom, z którymi rozmawiałam, również Tobie koronawirus poplątał i opóźnił plany związane z muzyką. Mam oczywiście na myśli płytę powstającą z Juniorsami, a także współpracę z Marianem Lichtmanem (zespół TRUBADURZY).

Dokładnie 28 marca tego roku miałem wraz z Juniorsami wejść

do studia w celu nagrania nowej płyty. Bilet do Polski kupiony został już dawno. Niestety z powodu zamknięcia granic nie było to możliwe. Pamiętam, że wtedy udostępniłem na FB naszą, już nagraną, pierwszą piosenkę *Może gdybyś*. Choć plany Juniorsów odsunęły się w czasie, z niczego nie rezygnujemy. Płyta wyjdzie z rocznym opóźnieniem. W tej chwili musimy od nowa dokonywać pewnych ustaleń, w tym także zabiegać o sponsorów.

Również projekt z Marianem Lichtmanem uległ opóźnieniu z powodu pandemii. Jednak niebawem powinna ukazać się nasza piosenka pt. *Co się stało z moim krajem*, którą wykonamy jako duet – słowa moje, muzyka Mariana.

Jesteś wrażliwym artystą, trochę romantykiem, który modeluje świat poprzez swoją twórczość. Czy w czasie pandemii starałeś się jakoś oddziaływać na innych – wspierać, podnosić na duchu?

Nigdy nie negowałem istnienia wirusa. Podchodzę do tego poważnie. Z pewnością odczuwałem jakiś lęk związany z zaistniałą sytuacją. Moje miasto opustoszało. Lotnisko Luton, koło którego mieszkam, podczas pierwszego *lockdownu* było jak wymarłe. Moja twórczość w tym pierwszym okresie nie odnosiła się do pandemii, natomiast to, że udostępniałem nowe piosenki, czy też grałem gościnnie w audycjach na żywo, oczywiście mogło być dla moich przyjaciół i znajomych jakąś formą oderwania się

na chwilę od rzeczywistości. Obecnie kompletuję sprzęt, by móc swobodnie nagrywać. Może podzielę się czymś niebawem na FB czy YouTubie.

Ponadto, tak prywatnie, starałem się pamiętać w czasie *lockdownu* o moich bliskich i przyjaciołach, chociażby prowadząc z nimi pokrzepiające rozmowy telefoniczne, czy też za pośrednictwem komunikatorów.

Twój złoty środek na przetrwanie pierwszej, drugiej… a być może trzeciej fali pandemii?

To dość prosta „recepta”. Starajmy się na tyle, na ile to możliwe, funkcjonować tak jak dotychczas: malujmy, piszmy, śpiewajmy, komponujmy… po prostu żyjmy!

Zobacz też:

> „Piosenki na koniec tygodnia” – projekt muzyczny Remiego Juśkiewicza z Londynu

> Spotkania z poezją – projekt literacki Doroty Górczyńskiej-

> Bacik z Dunstable, UK